WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 17 Stycznia 1884 roku. № 3 5 (17) Stycznia 1884 r.

Piąty międzynarodowy targ zboża we Lwowie.

(Dalszy ciąg. —Patrz Nr. 2).

Niemcy pod względem chmielnictwa. — Austrya i Galicya.—Anglia.—Belgia.—Francya.— Rossya.—Skandynawia. —Stany Zjednoczone.—Australia.

Z powyższego wykazu widzimy, że w Niemczech jest najwięcéj chmielników w Bawaryi i ona też ogółem najwięcéj produkuje chmielu, którego znowu przeciętny zbiór z hektaru jest najwyższy w Alzacyi i Lotaryngii, gdzie jakkolwiek niedoszedł przeciętnéj ilości zbioru z hektara 17 centnarów, to jednakowoż i tak był jeszcze najwyższym w Niemczech, gdyż wydał 14 centnarów z hektara. Po Alzacyi co do wydatności chmielu pierwsze miejsce zajmuje Badeńskie.

Państwo Pruskie jakkolwiek tak wiele produkuje piwa, stosunkowo jednak do swéj obszerności niezbyt dużo zbiera chmielu. Co zaś dla nas Polaków może być godnem uwagi, to że na ilość 42,000 centnarów chmielu, jaką całe Prussy produkują, samo nasze Poznańskie dostarcza połowy téj ilości, to jest 21,000 centnarów, co najlepiéj pokazuje, jak uprawa chmielu jest kwitnąca i obszernie prowadzona w téj prowincyi.

Austro-Węgry. Zbiór chmielu w krajach to państwo składających mniéj był w roku bieżącym zadowalający aniżeli w Niemczech. Czechy, które posiadają tu najwięcéj chmielników i są tak słynne z gatunków swego chmielu, zebrały go znacznie mniéj w tym roku niż w przeszłym, i w ogóle mają słaby zbiór średni. Galicya zebrała plon bardzo dobry sredni *(sehr gut mittel)*, którego jakość bardzo chwalą. Bukowina jakkolwiek małą ma jeszcze uprawę chmielu, jednakże tém się wyszczególniła w tym roku, że miała zbiór większy niż ten, który przeciętnie za dobry z hektaru tam uważają.

Wspomnione powyżéj sprawozdanie o zbiorze chmielu w tym roku, takie podaje liczby jego w prowincyach składających Austryę:

Kraje	Obszar chmielników.	Przeciętny zbiór z hektaru.	Zebrano w. roku 1883.
Czechy	8930 hekt.	9 centn.	68,000 centn.
Styrya	1200 „	8 „	12,000 „
Górna Austrya	700 „	12 „	7,000 „
Galicya	600 „	12 „	9,000 „
Morawia	100 „	8 „	800 „
Karyntya	40 „	10 „	440 „
Bukowina	60 „	12 „	750 „
Węgry z Siedmiogrodem	100 „	12 „	1,200 „
Razem	11,730 hekt.	10 centnar.	94,190 centn.

Całość więc produkcyi chmielu w Austro-Węgrach można w okrągłych liczbach przyjąć na 95,000 centnarów, coby mniéj więcéj wystarczyło na miejscowe w państwie potrzeby. W roku zeszłym (1882) zebrano w całéj Austryi około 130,000 centnarów chmielu, widzimy przeto, o ile plon tegoroczny jest niższy.

Jakkolwiek Towarzystwo chmielarskie Niemiec z wielką dokładnością jest poinformowane o tém wszystkiém co się tycze chmielu w Cesarstwie Niemieckiém, w czém mu pomagają liczni korrespondenci i dokładne urzędowe statystyczne wykazy, to skoro idzie o inne państwa, już mu niezawsze można przyznać podobną dokładność. Podamy tu przykład:

Towarzystwo kładzie w produkcyi chmielu w Austryi, po Czechach Styryę, a Galicyi naszéj dopiero czwarte miejsce z rzędu wyznacza; tymczasem wcale tak nie jest, gdyż Galicya posiada przeszło dwa razy większą pod chmielnikami przestrzeń niż ją podano. Z tego też powodu rachują, że Galicya po Czechach zaraz pierwsze miejsce zajmuje, albo też przynajmniéj miejsce to podziela ze Styryą.

Ztąd się pokazuje, że pod względem nietylko obszerności chmielników, ale i wyborności zebranego z nich produktu, prowincye polskie dominują tak w Prussach jak i w Austryi, co powinno być zachętą do rozszerzenia téj zyskownéj uprawy i w innych częściach naszego kraju.

Anglia w roku bieżącym powiększyła bardzo obszar swych chmielników, tak, że on wedle urzędowych wykazów wynosi obecnie przeszło 68,000 akrów (akr angielski równa się 216 prętom □ polskim). Z téj przestrzeni zebrała 540,000 centn. chmielu, którego jéj jeszcze brak 100,000 centnarów do zaspokojenia swych rocznych potrzeb. Anglia przeto i pod względem zakupu chmielu jest pierwszorzędném targowiskiem, tak samo jak dla zboża i bydła jatkowego.

Belgia ma 4000 hektarów thmielników, które wydały chmielu 100 000 centn., z czego około 70,000 zużywa na swe roczne potrzeby, reszta na wywóz.

Francya tego zebrała tylko 50,000 centn. chmielu, co zaspokoi jéj dość ograniczone potrzeby, gdyż tu nie piwo, lecz wino przeważa w użyciu.

Rossya właściwie wedle sprawozdania niemieckiego Towarzystwa chmielarzy, ma jeszcze nierozwiniętą uprawę chmielu, tak, że rachują jedynie 2000 hektarów. Zebrała z tych chmielników wraz z dzikim chmielem pochodzącym z jéj południowych gubernij przeszło 40,000 centnarów. Zdaje się więc, że resztę potrzebnego jéj produktu z zagranicy tak jak i lat poprzednich sprowadzić musi.

Gdyby w Królestwie Polsk. uprawa chmielu była bardziéj rozszerzoną, byłby na nasz chmiel zaraz i odbyt.

Hollandya zebrała tego roku 3000 centnarów chmielu, potrzebować zaś ieszcze będzie z zagranicą 7 10,000, co jednak zdaje nam się za mało, ponieważ piwowarstwo i użycie piwa bardzo kwitnie w tym kraju.

Skandynawia w bieżącym roku miała lichy zbiór chmielu, ledwo do 2000 centnarów dochodzący. Ponieważ zaś Dania na swe potrzeby wymaga rocznie 9000 centnarów, a Szwecya z Norwegią około 7000 centnarów chmielu, więc brakującą resztę musi sprowadzić z zagranicy.

Jeżeli jednak chmiel może być pielęgnowany w Szwecyi i Norwegii tak zimny klimat, a krótkie lato mających. tém bardziéj na Litwie i Żmujdzi mógłby być obszerniéj prowadzonym.

Inne kraje europejskie są bez znaczenia dla produkcyi chmie-

lu, będąc jedynie jego konsumentami, lecz w niezbyt wielkiéj ilości.

Stany Zjednoczone miały pomyślny tego roku plon chmielu, bo wynoszący 280,000 centnarów. Że zaś Ameryka na swe roczne potrzeby wymaga 200,000, zatém będzie miała oko'o 80,000 centnarów na zagranicę. Zeszłego roku stany amerykańskie zebrały wszystkiego chmielu tylko 200,000 centnarów.

Tego roku jednak amerykańskie dzienniki podawały alarmujące wieści o ukazaniu się licznych owadów, niszczących chmielniki w stanach New-York i Wisconsin, co jednak nie wpłynęło tam na podwyższenie ceny chmielu, co jak niektórzy utrzymują chciano sprowadzić sztucznie, przesadzonemi opisami szkód, jakie robactwo zrządziło.

Innych krajów amerykańskich, z wyjątkiem Kanady, produkcya chmielu jest bez znaczenia.

Australia miała w tym roku wyprodukować około 19,000 centnarów chmielu, lecz te będą na miejscu zużyte. Obawiają się jednak, że może w niedługim czasie swoją produkcyą chmielu Australia zrobi trudną konkurencyę krajom europejskim. Inni znowu powiadają, i to może nie bez słuszności, że konkurencyi chmielowéj z Australii nie ma się co tak wiele obawiać. Jakkolwiek bowiem Australia może w niedługiéj już przyszłości znacznie więcéj produkować chmielu, to jednak jeżeli zdoła jednocześnie produkować i dobry jęczmień browarny, będzie sama u siebie wyrabiać też porter i piwo, których dotąd tak wiele z zagranicy sprowadza. Prócz tego nie należy zapominać, że podróż z Australii do Europy jest pięć razy dłuższą niż z Ameryki do Europy, i że ta podróż nie jest jeszcze dość bezpieczna i dla samego przewozu produktu i dla dobrego zachowania jego własności. Z Australii bowiem przebywając całą podzwrotnikową strefę, kto wie, czy jéj wysoka temperatura nie będzie wpływała niekorzystnie na jakość przewożonego chmielu?

Tyle zatém o chmielu pod względem znaczenia jego uprawy i handlu na targowicach świata. Bądź co bądź, zawsze jeszcze są bardzo korzystne widoki na tę uprawę w Król. Pols., gdyby gospodarze jéj zechcieli pójść w ślady swych współbraci poznańskich i galicyjskich. *(D. n.)*

Ostatnie 40 lat angielskiego rolnictwa.

Przez M. Eyth'a w Bonn.

(Dalszy ciąg.— Patrz Nr. 2).

Nikt nie przypisze tego stanu rolnictwa angielskiego wyjątkowo urodzajnéj roli i szczególnie sprzyjającemu klimatowi. Stan ten nie był zawsze ten sam i równy dzisiejszemu. Przed pół wiekiem celowało rolnictwo angielskie swemi zwierzętami, bo od stu lat miewa miłośników téj hodowli trzymających się wytrwale obranego porządku, ale nie zajmowało stanowiska tak wysokiego jak dzisiaj. Liczba rolników z jasnym poglądem nadal była mała. Ci słuchali chętnie o intenzywném gospodarstwie flandryjskiém i postępie nauki rolnictwa na stałym lądzie. Nawet Szkoty, najbliżsi ich sąsiedzi byli wyprzedzili ich. Z początku patrzano zazdrośnie na to wyprzedzenie, następnie poczęto współzawodniczyć. W tym celu badano przyczyny większego postępu Szkocyi. Znaleziono tedy, że pierwszą przyczyną jest większe upowszechnienie oświaty w Szkocyi, przez istniejący w niéj od dawna przymus szkolny. Drugą przyczynę okazały powyż wspomniane ugody dzierżawne. Trzecią nakoniec, najważniejszą dostrzeżono w powszechném stowarzyszaniu się rolników. Od 51 lat przyczyniało się istniejące jeszcze Towarzystwo Smithfield Castle Club swoją wielkanocną wystawą w Londynie do doskonalenia i szerzenia sławnéj rassy bydła krótkorogiéj i herfordskiéj.

W r. 1793 powstał urząd rolniczy, zasilany przez rząd znaczném wsparciem, który swoją czynność przeważnie teoretyczną starał się rozciągnąć na wszystkie części rolnictwa. Spółka ta doznała losu, jakiego powszechnie w Anglii tego rodzaju przedsiębierstwa doznają. Podjęte przez małą ilość obywateli, spuszczających się na pomoc rządową, upadają, skoro umrą ich założyciele. W Szkocyi było od r. 1784 pomyślnie czynne, samoistne Towarzystwo Higland Society. Ono to było wzorem dla rolników angielskich i skłoniło ich w r. 1838 do założenia królewskiego Towarzystwa rolniczego Anglii (Royal Agricultural Society of England), które w r. 1840 pod przewodnictwem książąt Richmond, Rulland, Suzerland i innych powstało i pod prezydencyą księcia rejenta swoją czynność rozpoczęło. Był to już czas, aby rolnictwo korzystało z ruchu i pomocy nadanych przemysłowi technicznemu i handlowi przez parę i inne czynniki nowoczesnéj kultury. Rolnictwo w upodobaniu swojém do sposobów ustalonych, okazywało mało skłonności do wzięcia udziału w tym nowoczesnym ruchu. Brakowało mu odwagi do obeznania się z nowemi sposobami, do przyswojenia ich sobie i dalszego rozwijania. Uprawa roli, która w Szkocyi już pełnéj uwagi doznała, była w Anglii jeszcze w stanie wielkiego zacofania. Pług ciężki i niezgrabny, brona drewniana i walec drewniany lub kamienny wystarczały dzierżawcy od wieku w skromnych jego żądaniach pod względem urodzajów. W drenowaniu, téj sprawie tak ważnéj w gruntach mokrych, robiono tu i owdzie dopiero próby niepewne i którym niedowierzano. Robiono je niezdarnie, jakby na dowód, że pojęcie nowych korzyści potrzebuje należytego usposobienia. Podobnie walczyła mała garstka dzielnych w wykazaniu, że sianie za pomocą drylownika wyraźném jest ulepszeniem. Używanie sztucznego nawozu było wielką nowością. Pierwszy ładunek guana przybył do Liverpolu i wywołał wielką ciekawość w małéj liczbie znawców przedmiotu. Sierp i cepy panowały w całém znaczeniu w hrabstwach południowych. W północnych hrabstwach Szkocyi upowszechniła się już młocarnia nieprzenośna, poruszana przez nieprzenośną machinę parową. Niektóre płodozmiany były już weszły w zwyczaj i były kontraktem dzierżawnym zastrzeżone. Lepiéj stała rzecz pod względem hodowli bydła. Od pół wieku istniały już rassy wytworzone i utrzymane przez znakomitych hodowców, którzy przez trafny dobór sztuk rozpłodowych doszli byli już do małéj liczby wzorowych zwierząt i do rass nowych. Wydział machin z wielkiém dzisiejszém jego znaczeniem, był wówczas nieznany i nieprzewidywano jego przyszłości. Pierwsi fabrykanci cierpieli na niedostatek odbytu swoich wyrobów między rolnikami, a rolnicy udawali się w potrzebie do kowali wiejskich i do fabryk wyrabiających lokomotywy. Wszędzie brakowało związku i zbliżenia interesowanych, nie miał kto probować ulepszeń i doświadczone szerzyć.

Pomoc własna i zdolność do zespolenia odosobnionych zdolności i dążności szczęściem należy do charakteru Anglików. Prócz tego jest on pełny sprzeczności pozornych, z których jedne drugim wyrównywają i uzupełniają się. Prócz osławionéj na stałym lądzie skłonności każdego Anglika do życia odosobnionego i poprzestawania na sobie samym, mają Anglicy wrodzony pociąg do społeczności we wszystkiém i okazują zadziwiającą zdolność działania i poświęcenia się dla całości, do któréj należą. Od czasu do czasu fala tego usposobienia piętrzy się w całym narodzie. Wszyscy chcą należeć do stowarzyszeń, kompanij, spółek, klubów. W takim czasie i usposobieniu powstał związek rolników, który z czasem urósł i rozwinął się w pierwszorzędny czynnik postępu rolniczego i mierzony swoim wpływem okazał się zdatnym na wyrobienie się w przewodnika naczelnego rolnictwa całego świata.

Założyciele królewskiego Towarzystwa rolniczego Anglii byli biegłymi rolnikami, i co więcéj ludźmi praktycznymi. Oni wiedzieli co tak mało osób wie, wiedzieli czego im brakuje, w tym przypadku wiedzy. Nadto wiedzieli, jak temu niedostatkowi zaradzić można praktycznie. Dla tego praktyka z umiejętnością stała się ich hasłem. Hasło to trzeba brać w jego znaczeniu angielskiém. Pod słowem umiejętność, trzeba rozumieć wiadomości, ale nie w znaczeniu niemieckiém spekulacye filozoficzne. Członkowie towarzystw trzymali się z dala od czysto teoretycznych badań. O ile słuszność mieli pokazało się z ich działania przez 40 lat.

Uporczywe trzymanie się praktyki w znaczeniu trzymania się faktów wypróbowanych i doświadczonych, nie szkodziło postępowi zenia, a ochroniło go od niebezpiecznych przedsięwzięć.

Pierwszą czynnością w mowie będącego Towarzystwa było zbieranie potrzebnych wiadomości. Dostrzeżono wówczas stan oznaczający dobrze ówczesne stosunki. Nietylko rolnicy uważali się za przykutych do swojéj miejscowości, ale wszystkie ich myśli ograniczały się na niéj. Ludzie doświadczeni i przewodniczący w rolnictwie dostrzegli z wielkiém zdziwieniem, że nie ma kąta, w którymby się nie znalazło coś nowego i dobrego. Wiele praktyk dobrych było nieznanych blizkim sąsiadom, wiele natomiast przesądów starych tak było upowszechnionych, jak gdyby były prawdami wielkiéj wartości. Bogaci i ubodzy, wielcy i mali trzymali się ich świątobliwie. Tak zwane pomysły nowe czyli postępowe, badane zkąd się wzięły, pokazało się u niektórych, że były pochodzenia dawnego, ale nie miał je kto upowszechnić.

Zrobienie pierwszego ładu, skorzystanie z tego co było gotowe i potrzebowało tylko upowszechnienia było pierwszą zasługą rzeczonego Towarzystwa.

W onym czasie istniały już dawniejsze dwa Towarzystwa rolnicze: jedno zachodniéj Anglii, drugie jorkshirskie, ale poglądy ich były dla tego ciaśniejsze, że się ograniczały na swoich okręgach. One były czynne, doznawały udziału i przynosiły pożytek, ale nie sięgały dosyć daleko. Co za pożytek mógł być z pokazania jednemu sąsiadowi bydła drugiego, albo w utwierdzeniu powiatu, że pług z czasów jego pradziadów, stary pług anglo-saski, w nim ulubiony jest dostateczny? Na co przydało się wystąpienie przed zgromadzeniem starowierców jakiegoś nowego pługa, z dalszych okolic, zbudowanego przez obcego fabrykanta lub kowala wiejskiego, który dążył do fabrykacyi pługów nowych i lepszych niż staroświeckie? Oto został wyśmiany i on i pług jego. Hodowca bydła mógł się na targach londyńskich obeznać z bydłem wysokocenném i poszukiwaném, ale rolnicy nie zważali na to, nie szli tą samą drogą. W Londynie byliby mogli porównać swoje z cudzém i z dostrzeżeń swoich korzystać, ale to się nie praktykowało między rolnikami.

Ruchliwość, której brakowało rolnictwu, ograniczonemu na sobie samém, była zadaniem, którego rozwiązanie obiecywało znakomity pożytek. Szkockie Towarzystwo rolnicze dostrzegło wcześnie tę prawdę i zawdzięczało jéj trafny swój kierunek. Królewskie Towarzystwo rolnicze (R. A. S.) postarało się, aby jego czynność znana i uczuwana była w każdéj części kraju. W tym celu zwiedzało gospodarstwa krajowe. Powtóre starało się, aby układ jego zarządu był ciągle świeży, nie starzejący się, owszem nieustannie odnawiany przybytkiem sił nowych i młodych. Ten system, panujący w Towarzystwie bez przerwy przez 40 lat, utrzymał Towarzystwo w świeżości i gorliwości.

Towarzystwo może podług swoich statutów mieć nieograniczoną liczbę członków, stanowiących dwa rodzaje, mianowicie: komitetowych i pospolitych. Pierwsi płacą rocznéj składki 5 lir (czyli funtów sterlingów), drudzy jedną lirę. Rocznie odbywają 3 ogólne zgromadzenia, z tych dwa w Londynie, a trzecie w jedném z miast prowincyonalnych. Zgromadzenie majowe w Londynie wybiera co rok nowego prezydenta, 12 wiceprezydentów, 12 radców zarządzających i połowę rady komitetowéj złożonéj z 25 członków. Do tych czynności może być każdy członek powołany, choćby z kolei ustępujący, z wyjątkiem prezesa, który dopiero po trzech latach może być powtórnie prezesem obrany. Rada komitetowa zawiaduje wszystkiemi sprawami Towarzystwa. Ze spraw wewnętrznych należy tylko wybór zarządu do członków zwyczajnych. Biuro Towarzystwa prowadzi płatny sekretarz stały, mający potrzebnych pomocników. Każdy rodzaj spraw jest powierzony oddzielnemu komitetowi, który jednakże ma głos tylko doradczy i sprawozdawczy, a co rok nowo mianowany bywa. Komitetów specyalnych jest 13. Mężowie do nich należący mogą należeć lub nie należeć do komitetu zarządzającego, ustępują co rok i mogą być na nowo wybrani.

Towarzystwo nazywa się królewskie rolnicze, ale nie pobiera żadnéj pomocy od rządu i nie ma nic z rządem do czynienia. Jedynym paragrafem statutów, tyczącym się polityki, jest zastrzeżenie, że polityki z rozpraw i czynności Towarzystwa jest wykluczoną. Towarzystwo trzyma się wiernie tego zastrzeżenia. Dla tego członkowie różnych odcieni politycznych, zacząwszy od krewnych królewskich aż do najgorliwszych radykalistów dzierżawców obradują spólnie bez żadnéj różnicy.

Teraźniejsza liczba członków Towarzystwa wynosi 8000. Dochód z rocznych wkładek wraz z procentem od zakładowego kapitału wynosi około 6500 funtów (39,000 rubli). W to nie liczą się koszta i dochody wystawy rolniczéj, które rocznie 12 do 15 tysięcy funtów wynoszą. Zasadą Towarzystwa z dochodów swoich nic nie odkładać, lecz bez zwłoki używać ich jak najlepiéj dla dobra rolnictwa. Towarzystwo nie wyczekuje w niczém aż się samo zrobi, albo żeby się samo zrobiło. Przy takich zasadach nie może się pieniężnie bogacić. Jego bogactwem jest uznanie, jakiego doznaje za położone zasługi *(D. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Koła wagonowe z papieru zaczęli przed trzema laty wyrabiać w Europie, pierwsi bracia von der Zyppen w Datz pod Kolonią, biorąc za takowe po 455 marek za parę. Koła te składają się z tarczy kołowéj 4 do 5 cali grubéj, mającéj średnicy 84 centymetry; w skład takiéj tarczy wchodzi 117 kręgów jeden na drugi kładzionych, sklejanych po trzy razem klajstrem mącznym i w ciągu trzech godzin poddawanych ciśnieniu 650 tonnów, czyli 13,000 centn.. W ten sposób utworzona tarcza suszy się w cieple 50 stopniowém w ciągu dwóch tygodni, poczém idzie na tokarnię, z któréj po pomalowaniu obustronném przechodzi do tłoczni wodnéj celem ułożenia obręczy. umocowanych silnemi żelaznemi sztabami. Obręcze są z wyborowéj stali Kruppa. 80 robotników wyrabia dziennie 25 kół wagonowych. Koło takie z massy papieru jest 5 razy droższém od żelaznego, gdy bowiem to kosztuje 64 marki, to papierowe 340 marek. Koszta jednak rownoważy wytrzymałość większa kół papierowych. Gdy żelazne nie mogą więcéj przebiedz nad 160,000 kilometrów, to papierowe przebiegają 650,00 kilom. Dla cichego zaś swego biegu w wagonach osobowych są *nieporównanie* wyższe od żelaznych, głuszących swym łoskotem.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 12 stycznia 1884 r.

W poniedziałek tego tygodnia mieliśmy wilgotną temperaturę, potém mróz i odwilż. Wiatr zmieniał się w rozmaitych kierunkach. Wiadomości z Nowego-Yorku donosiły wciąż o zniżkowéj tendencyi na psz., targi tameczne nie znajdują bowiem rachunku na eksport do Europy, a znaczne zapasy przeszkadzają podniesieniu się cen. Notowano w końcu 1,10½ dol., w tyg. ub. 1,12¾ dol., mąka spadła z 3,75 na 3,65 dol.

Wywieziono z portu atlantyckiego Ameryki do Europy: Do Anglii 69,000 kwr., do całego kontynentu 20,000 kw. Visible-supply pozostały 35.525,000 buszli.

W Anglii panowało przez cały przeciąg tyg. łagodne i piękne powietrze; stan ozimin świetny, usposobienie targów tamtejszych było jednak zniżkowe; zapotrzebowania są małe, i interes odbywał się tylko detalicznie; zdaje się, iż wielkie dowozy mąki amerykańskiéj działają szkodliwie na rozwój handlu pszennego; ogromne zapasy śpichrzowe wywierają również pewien niekorzystny nacisk na cały interes. Dowieziono z zagranicy 1,022,935 centr. psz. i 237,661 centn. mąki. Na nadeszłe i płynące ładunki, jak

dotychczas nie ma popytu. W Londynie targ poniedziałkowy na psz. krajową ospały; na obcą nieco stalszy; mąka bez handlu w środę psz. mało poszukiwana. Dowóz obcéj psz. wynosił 35,876 kwr. W Liverpool płacono od wtorku za psz. i mąkę 1 penny niżéj. Hull był na obcą psz. niezmienny, lecz bez żadnego ożywienia. W Leith psz. i mąka były zaniedbane, ceny spadły o 1 sh. Francya była usposobienia ospałego i bez żadnego interesu. Paryż niżéj notował za psz. i mąkę. W Belgii szedł interes bardzo gnuśnie. W Hollandyi obniżyły się ceny o 2 guld. per łaszt. na psz.; żyto staniało również cokolwiek. Prowincye nadreńskie i Austro-Węgry donoszą o coraz niższych cenach. Berlin spadł o 4 mr. na psz., na żyto o 1 mr. I w bieżącym tyg. dowozy na naszym placu były bardzo nieliczne, i dla tego wyboru w gatunkach nie ma dostatecznego; za dobrą ciężką psz., któréj zaofiarowania były nader szczupłe, płacono pełne ceny; czerwona zaś i pośledniа była jak dotąd w zaniedbania. Obrot wynosił 800 ton.

Notujemy za 1000 K°.	fun. w. hol.	marek
Pszenicy jaréj	118—128	160—175
„ pośledniéj	111	136
„ pstréj	117—120	163—168
„ szklistéj	124—126	178—179
„ wysoko-pstréj	126—128	180—185
„ lepszéj	126	187
„ rossyjs. wilgotnéj murzącéj	120—121	160
„ czerwonéj żytem obsadniéj	117	145
„ czerwonéj pstréj obsapzonéj	122	164
„ jasno-pstréj	121—124	175—177
„ wysoko-pstréj	123	180
„ białéj	125—126	185—186
Żyta krajowego porosłego i wilgotnego z odorem per	120	130
„ polskiego drobnego na tranzito	120	118—122
„ rossyjskiego drobnego na tranzito i ciężkiego	120	120
Jęczmienia krajowego wielkiego	104—111	124—155
„ drobnego	103—104	121
Owsa krajowego podług gatunku		120—138
„ rossyjs. na tranzito podług gatunku		98—122
Grochu rossyjs. na tranzito do gotowania		160
„ średniego		130—133
„ na paszę		126—130
„ krajowego Wiktorya		235—240

Za 10,000 litr. % okowity płacono 48,50—49 mr.

Ostatni kurs giełdy berlińskiéj: floreny austr. 168,45; ruble rossyjskie 197,55; kurs gdański 198,50.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 12 stycznia 1884 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy bardzo łagodne powietrze, które w obecnéj porze nie małe wywołuje obawy, tém bardziéj, że skutkiem częstego deszczu nadmiar wilgoci w ziemi się pokazuje.

W handlu zbożowym tendencya wzmocnić się nie zdołała, przeciwnie wszędzie nieomal słabsze od Nowego Roku nastało usposobienie. Zapasy kontrolowane pszenicy w Ameryce zmniejszyły się zaledwo o 25,000 buszli, a wynoszą jeszcze 35½ milion. buszli, podczas gdy zapasy kukurydzy nawet o 725,000 buszli się podniosły, a obecnie 9,725,000 buszli wynoszą. Wywozy były szczupłe i wynosiły tylko 113,000 kwr., podczas gdy rata frachtowa podniosła się z 1¾ na 2½ sh., czego dowodem, że obecnie większych wywozów spodziewać się należy. W Anglii interes bardzo był spokojny; obfite zapasy zboża, jako i znaczny dowóz tanich i dobrych kartofli, które zapotrzebowanie chleba zmniejszają, niekorzystny wywierają wpływ na ceny. We Francyi również zniżkowa panowała tendencya, a to już dla tego, że młynarze tylko przy obniżonych cenach skłonni są do zakupna. W Belgii także ceny były niższe, tylko notowania żyta rossyjskiego z powodu małych zapasów były stałe, natomiast żyto amerykańskie ofiarowano znacznie taniéj. W Hollandyi nie mniéj obniżyły się notowania, tylko żyto przy małym obrocie stale się w cenie utrzymywało. Nad Renem targi bardzo spokojne, a obroty nader szczupłe. W południowych Niemczech brak chęci do kupna, a ceny uległy obniżce. W Austryi i Węgrzech targi były słabe, w handlu panuje stagnacya, a eksport zupełnie ustał. Na placach północno-niemieckich już to słabe, lub znowu nieco mocniejsze panowało usposobienie.

Na naszym placu dowozy były szczupłe, a ztąd przy małym obrocie ceny dość dobrze się utrzymywały.

Płacono za 1000 kilogr.		
Pszenica transito	115—133 fun.	135—168 Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 „	150—165 „
krajowa zdrowa	126—131 „	170—175 „
jasna z wyrostem	120—126 „	160—170 „
zdrowa	128—133 „	173—178 „
Żyto transito	110—128 „	110—130 „
„ krajowe	115—122 „	120—130 „
„	123—128 „	130—135 „
Jęczmień rossyjski		110—140 „
„ krajowy		115—150 „
Owies rossyjski		110—125 „
„ krajowy		125—128 „
Groch na paszę		130—140 „
„ kuchenny		145—170 „
„ Victoria		170—200 „
Rzepak grubo ziarnisty		290—300 „
Rzepik		270—295 „
Rydz (lnica)		180—220 „
Kuch rzepakowy		132—138 „
Knch lniany		134—140 „
Otręby pszenne		92—98 „
Otręby żytnie		98—104 „

W Hamburgu na okowitę znowu mocne lecz spokojne panowało usposobienie.

Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	36	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	0,98	przy kursie 205.
w beczkach tel quel	38		1,07	
w beczkach kontrak. loco	41		1,21	
na styczeń	40¾		1,20	
na luty	40¾		1,20	
na luty-marzec	40½		1,19	
na kwiecień-maj	40½		1,20	

UWAGA. Zwracamy uwagę naszéj sz. klientelli, że odebraliśmy zlecenia do zakupna koniczyn wszelkiego gatunku, prosimy więc o konsygnacye lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystne zapewnić ceny. Przyjmujemy także zlecenia do zakupna wszelkich gatunków nasion do siewu.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	197.65	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	172.75	„
czerwiec-lipiec	178.25	„
New-York	109 50	„
Żyto loco	147.00	„
styczeń	146.20	„
kwiecień-maj	147.25	„
maj-czerwiec	147.50	„
Olej rzepakowy, styczeń	65.70	„
kwiecień-maj	67.10	„
Okowita loco	48.30	„
styczeń	49.60	„
kwiecień-maj	49.70	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 5 (17) Января 1884.